

Handel w regulacjach śląskich ordynacji ziemskich

1. Uwagi wprowadzające

Wymiana dóbr materialnych między producentami oraz między producentami i konsumentami, realizowana za pośrednictwem aktów kupna i sprzedaży, należy do najstarszych zjawisk cywilizacji¹. Nosi ona we współczesnej polszczyźnie nazwę handlu, która jest kalką nazwy niemieckiej, wywodzącej się od ręki (*Hand*)². Ślady aktywności handlowej na ziemiach polskich są już widoczne w okresie przedpaństwowym. Natomiast pierwsze znane reguły prawne dotyczące jej są związane z powstaniem targów (*forum*), czyli stałych miejsc i form wymiany towarowej w skali lokalnej, funkcjonujących już na tych ziemiach co najmniej od X w.³ Nazywano je prawem targowym (*ius fori*). Nad jego przestrzeganiem czuwał specjalny sędzia książęcy zwany sędzią targowym (*iudex fori*). Na targu działał też mincerz (*monetarius*), który dokonywał wymiany monet starych na nowe. Na targu, który podlegał również prawu książęcemu (*ius ducale*), obowiązywał pokój książęcy, zwany mirem monarszym albo ręką pańską⁴. Zapewniał on specjalną opiekę nad miejscem jego odbywania i przebywającymi tam osobami, polegającą na zapewnieniu porządku przez wszczynanie z urzędu postępowań przeciwko naruszeniu tego prawa i zagrożenie wyższymi karami dla sprawców oraz koniecznością wypłaty odszkodowań dla pokrzywdzonych i ich rodzin. Decydowało to o ich lokalizowaniu przeważnie w pobliżu grodów i zamków będących ośrodkami zarządu lokalnego i ponadlokalnego. Powstawały też w niektórych wsiach (*villa*), zwłaszcza położonych w pobliżu szlaków handlowych, gdzie funkcjonowała karczma (*taberna*), młyn (*molendinum*)

¹ Brockhaus *Konversations=Lexikon*, t. 8, Leipzig 1908, s. 698-703; *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku*, red. A. Mączak, Warszawa 1981, s. 225-246; *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 2, D. Kulisiewicz (red.), Warszawa 1995, s. 700; *Słownik współczesnego języka polskiego*, t. I, A. Sikorska-Michalak, O. Wojniłko (red.), Warszawa 1998, s. 298-299.

² W języku łacińskim *manus*, stąd mancypancja (*mancipatio*) jako akt „odręcznej” wymiany rzeczy i kupna-sprzedaży. K. Kolańczyk, *Prawo rzymskie*, Warszawa 1978, s. 295-297.

³ K. Buczek, *Targi i miasta na prawie polskim. Okres wczesnośredniowieczny*, Wrocław 1964.

⁴ J. Matuszewski, J.S. Matuszewski, *Najstarszy zwód prawa polskiego*, Łódź 1995.

albo przeprawa na rzece⁵. Były to koncesjonowane przez książąt i ściśle określone miejsca, do których dostęp miał początkowo każdy. Dodać trzeba do tych miejsc jeszcze kościoły, zwłaszcza parafialne, przy których też pojawił się handel. Można w związku z tym mówić o wolnym handlu i wolnym rynku jako ówczesnej rzeczywistości. Tę pierwotną wolność zaczęły w szybkim tempie ograniczać lokacje wsi i miast na prawie niemieckim. Już w trzynastowiecznych miastach pojawiło się kupiectwo jako odrębna grupa społeczna, rywalizująca z rzemiosłem miejskim i wiejskim oraz usiłująca zmonopolizować handel. Dało to początek dychotomicznemu podziałowi struktury społeczno-gospodarczej (mającemu też swoje reperkusje w ustroju politycznym) księstw śląskich na ziemię (*terra, Land*) i miasto (*civitas, Stadt*). Znalazł on odbicie w odrębnych regulacjach prawnych dla ziemi i ziemian oraz miast i mieszczan. Od XV w. nazywano je ordynacjami (*ordo, Ordnung*), dla ziem ziemskimi, a dla miast miejskimi. Miały one zapewnić porządek także w obu tych sferach aktywności gospodarczej. Handel był przedmiotem normowania przede wszystkim ordynacji miejskich⁶. Celem niniejszego opracowania miało być zatem sprawdzenie, czy i ewentualnie w jakim stopniu handel znalazł odbicie w przepisach prawnych ordynacji ziemskich śląskich księstw. Z dokonanego ich wstępnego przeglądu wynika jednak, że bezpośrednio żadna z tych ordynacji nie poświęciła handlowi nawet jednego artykułu, natomiast pośrednio najwięcej takich przepisów znajdujemy w ordynacji ziemskiej Księstwa Oleśnickiego, powstałej w 1583 i znowelizowanej w 1610 r.⁷ Na niej w związku z tym wypada się skoncentrować.

2. Ordynacja ziemska Księstwa Oleśnickiego

Szczególną uwagę zwracają przepisy dotyczące starej instytucji targów. Znalazły się one w najszerszym zakresie w artykule o sprzedaży artykułów spożywczych codziennego użytku⁸. Nazwano je w nim wiktuałami i codziennym pokarmem. Wyróżniono dwa rodzaje targów, roczny (*jährliche Marckt*) i tygodniowy (*Wochen=Marckt*), które odbywały się w miastach księstwa w ściśle określonym czasie, mianowicie od Wielkanocy (22 marca – 25 kwietnia) do św. Michała (29 września) od rana do godziny ósmej, natomiast

⁵ O szczególnej roli gospodarczej młynów świadczy pojawiające się sporadycznie pojęcie prawa młynarskiego (*ius molitorum*). W 1667 r. księżna wirtembersko-oleśnicka Elżbieta Maria wydała ordynację młynarską Księstwa Oleśnickiego, którą w tym samym roku opublikowano drukiem. Wzorowała się na wcześniejszej ordynacji młynarskiej Księstwa Głogowskiego z 1660 r. M. Weber, *Die schlesischen Polizei- und Landesordnungen der Frühen Neuzeit*, Köln 1996, s. 412-415.

⁶ M.J. Ptak, *Ordynacje jako źródła poznania prawa gospodarczego Śląska*, [w:] A. Szymańska (red.), *Regulacje prawne gospodarki w rozwoju historycznym*, Wrocław 2017, s. 83-98.

⁷ M.J. Ptak, *Śląskie ordynacje ziemskie*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1979, z. 1, s. 17-35. Korzystano z tekstu opublikowanego w: Ch. Brachvogel, *Kaysrerliche und Königliche das Erb-Herzogthum Schlesien concernirende Privilegia, Statuta und Sanctiones Pragamticae*, t. IV, Breslau 1732, s. 1023-1124.

⁸ Cz. V, art. XX.

od św. Michała do Wielkanocy do godziny w pół do dziewiątej⁹. Trwanie takiego targu w oznaczonym miejscu i czasie miało być wizualizowane przez zatknięcie nieokreślonego w przepisie znaku (*Zeichen*). Chodzi o tzw. znak targowy, którym był zatknięty na długiej tyczce kapelusz¹⁰. Zabroniono wówczas wszystkim przedkupcom (*Vorkauffer*) i kramarzom (*Höckler*), zarówno obcym, jak i pochodzącym z miasta lub z ziemi (czyli wsi), dokonywania zakupu towarów, potrzebnych człowiekowi w życiu codziennym i do wykonywania prac polowych, w celu ich ponownej sprzedaży (*Wiederkauff*). Towary te częściowo wymieniono, w następującej kolejności: masło, sadło, ser, mięso, sól, łój, smarowidło do wozów. Nie były to zatem wyłącznie artykuły żywnościowe i wykaz nie był zamknięty. Pierwszeństwo mieli wyłącznie mieszkańcy księstwa z ziemi i miast. Nieprzestrzegającym tego zakazu przedkupcom zakupione przez nich potajemnie albo przed bramami miejskimi towary miały być odbierane. Na urzędy miejskie nałożono obowiązek szczególnej kontroli wykonywania tych postanowień. Po upływie wyznaczonych godzin każdy, bez względu na to kim był, miał być bez przeszkód dopuszczony do wolnego zakupu (*zu freyem Kauff*). Pojawiło się tu zatem ważne w handlu pojęcie wolności, które odnosiło się nie tylko do swobody kupna, ale także sprzedaży, ponadto podmiotów uprawiających handel i przedmiotów działalności handlowej. Z pojęciem wolności ściśle łączą się jednak również ograniczenia. Idea wolnego obrotu handlowego na targu i pojęcie wolnego targu pojawiły się już w XIII w.¹¹ W miastach polskich wolne targi nazywano wolnicami¹². Szczególne znaczenie miały sprzedawane tam artykuły pierwszej potrzeby jak chleb, mięso, sól. We Wrocławiu takie targi są już potwierdzone źródłowo u schyłku XIII w.¹³ Trafiały tam także inne towary. Przykładowo wolni ogrodnicy w Księstwie Oleśnickim mogli, po spełnieniu swoich obowiązków wobec pana, zakupiony przez siebie len sprzedać na wolnym targu (*zu freyem Marckt*)¹⁴. Regulacje prawne ordynacji dotyczyły tylko targów w miastach, pominęły natomiast milczeniem wsie, które otrzymały prawa targowe. Nazywano je na Śląsku miejscami targowymi (*Marktflecken*) albo skrótowo miejscami (*Flecken*). Ta kategoria targów przetrwa na Śląsku aż do schyłku XVIII w.

⁹ Daty w niniejszym opracowaniu rozwinięto na podstawie tablic chronologicznych. *Chronologia polska*, red. B. Włodarski, Warszawa 1957.

¹⁰ J.A. Friedenberg, *Tractatus juridico-practicus de generalibus et particularibus quibusdam Silesiae Juribus*, Breslau 1738, t. I, cap. XVII, s. 65.

¹¹ W języku rosyjskim nazwa handlu wywodzi się wprost od targu (*targowlia*).

¹² M. Haubrichówna, *Wolnice, czyli wolne targi w miastach polskich do początków XVI wieku*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 1935.

¹³ *Encyklopedia Wrocławia*, red. J. Harasimowicz, Wrocław 2000, s. 909; C. Buśko, M. Goliński, M. Kaczmarek, L. Ziątkowski, *Historia Wrocławia. Od pradziejów do końca czasów habsburskich*, Wrocław 2001, s. 153. Wrocław nie był wyjątkiem. Przykładowo w 1345 r. książę legnicki zezwolił swoim miastom na organizowanie wolnego targu w niedzielę i zrezygnował w tym dniu z opłat targowych dla siebie. W tym samym roku Bolko świdnicki ustanowił dla mieszkańców Strzegomia wolny targ solą. *Regesty Śląskie 1343-1348*, t. I, red. W. Korta, Wrocław 1975, nr 291, 308.

¹⁴ Cz. V, art. XII.

Widoczne są w nich dążenia do ochrony interesów gospodarczych właścicieli ziemskich i poddanej im ludności oferującej produkty rolne w miastach, zwłaszcza weichbildowych, ale również do zapewnienia powszechnego dostępu do artykułów pierwszej potrzeby¹⁵. Miały one też przeciwdziałać szkodliwym zjawiskom jak spekulacja i brakowi należytego nadzoru nad przestrzeganiem reguł targowych.

Równie starą proveniencję miały kiermasze, którym poświęcono odrębny artykuł w tej samej części ordynacji¹⁶. Ma ona ścisły związek z chrystianizacją i organizacją struktur kościelnych, zwłaszcza z budową kościołów i powstawaniem parafii. Użyta w nagłówku tego artykułu nazwa (*Kirmesse*), podobnie jak handel, jest pochodzenia niemieckiego. Jest zbitką dwóch słów, kościół (*Kirche*) i msza (*Messe*). *Kirchmesse* dosłownie oznacza mszę kościelną, zwłaszcza odprawianą uroczystość w rocznicę poświęcenia kościoła, czyli konsekracji (*Kirchweyhe*). Zgromadzeni na niej licznie parafianie, poza zaspokojeniem potrzeb religijnych, upatrywali w niej okazji do załatwiania różnych spraw handlowych i rozrywki. Stąd w tytule tego artykułu jest mowa nie tylko o kiermaszach, ale również o nocnych tańcach. Rozpoczyna go konstatacja o wielkich nieporządkach w Ziemi Oleśnickiej panujących w czasie tych uroczystości. Organizowano je bowiem często w najlepszym okresie dla przeprowadzania zasiewów i żniw, w terminach zmienianych i przekładanych według uznania karczmarzy, co skutkowało tym, że czeladź i robotnicy (rolni) w najpotrzebniejszym czasie narażali na straty swoich panów przez zaniechanie pól i niewykonywanie niezbędnych prac. W związku z tym stanem faktycznym określono ściśle terminy ich odbywania. Zakazano ich w okresie poprzedzającym dzień św. Jadwigi (15 października) albo św. Galla (16 października) w całym księstwie. Ustalenie terminu miało następować za wiedzą i zgodą zwierzchności oznaczonego miejsca, a wszystkie wsie należące do jednej parafii (*Kirch=Spiegel*) miały mieć wspólny dzień kiermaszu. Zakazano też całkowicie ich przekładania, a jeśli w wyznaczonym dniu kiermasz nie odbył się, to w tym samym roku nie można było go ponowić. Ponieważ uczestnicy kiermaszy tracili lekkomyślnie wszystko, co pracownicy uzyskali i zachowywali się w sposób nieobyczajny, nałożono na zwierzchności obowiązek starannego baczenia, aby czas trwania kiermaszu nie przekraczał dwóch dni. Zwierzchność miała też zadbać o zlikwidowanie tańców nocnych na kiermaszu i poza nim. Karczmarze mieli prawo zezwalać na nocne tańce tylko przez okres zwyczajowego wypalania się dwóch świec (*Heller-Licht*), pod karą jednej ciężkiej kopy na rzecz swojego pana¹⁷. I w tych przepisach widoczne jest dążenie do ochrony interesów gospodarczych ziemian przez uściślenie terminów odbywania kiermaszy i dyscyplinowania ich uczestników.

¹⁵ Weichbild był okręgiem administracyjno-sądowym, politycznym i gospodarczym, obejmującym okoliczne wsie i miasto (miasto weichbildowe) jako jego ośrodek.

¹⁶ Cz. V, art. XVIII.

¹⁷ Ciężka albo nowa kopa (*Schock*) liczyła 60 dobrych groszy. 60 sztuk to 4 mendle (*Mandel*).

Jako miejsce kolejnych tradycyjnych transakcji handlowych pojawia się także karczma (*Kretscham*). Oferowano w niej jadło i napitki, a z tych ostatnich w największym zakresie piwo. I to właśnie wyszynk piwa przez karczmarzy stał się przedmiotem regulacji odrębnego artykułu¹⁸. Dotyczyły one ograniczeń jego spożywania w całym Księstwie Oleśnickim i jego weichbildach w odniesieniu tylko do mieszkańców wsi. Na pierwszym miejscu wymieniono tu tzw. osadzonych chłopów (*besessene Bauer*), którym można było je sprzedać (także na kredyt) do połowy jednego talara, natomiast na następnym dziedzicznych i wolnych ogrodników, młynarzy i owczarzy, którzy nie mogli przekroczyć kwoty 8 groszy, a dalej ogrodników korcowych (szeflowych), parobków i pospolitych służebników, którzy nie mogli przekroczyć kwoty 4 groszy. Karczmarze mieli tych limitów przestrzegać pod karą określoną przez zwierzchność tego miejsca (kara arbitralna) i niezwłocznie wykonywaną. Taką karę przewidziano też dla chłopów, ogrodników i czeladzi uczestniczących w grach hazardowych (*Geld- und Brettspiel*) oraz gospodarza tych rozrywek. Mamy tu zatem do czynienia z ograniczeniem wolności sprzedaży piwa przez karczmarzy poddanych panów ziemskich, z obawy przed ich zadłużeniem się i osłabieniem potencjału pracowniczego, przy pomocy sankcji karnych.

Najważniejszym dobrem materialnym dla ziemian, czyli panów, szlachty i duchowieństwa, była ziemia. Stąd też wiele artykułów ordynacji poświęcono nieruchomościom ziemskim oraz czynnościom prawnym ich dotyczącym. Rozpoczyna je artykuł o kupnie i sprzedaży gruntów w miastach i wsiach księstwa, inaugurujący część drugą ordynacji¹⁹. Do kategorii leżących gruntów poddanych zaliczono: domy i ogrody w miastach i przy miastach oraz we wsiach, ponadto sołectwa, dobra chłopskie, dziedziczne lenna, dziedziczne ogrody, młyny, karczmy i tym podobne dobra. Ich kupno i sprzedaż na prawie dziedzicznym wymagało zachowania formy pisemnej i uzyskania odpowiedniej akceptacji księcia jako pana ziemskiego, dziedzicznego pana albo władz miejskich oraz wpisu do ksiąg sądowych albo ławniczych. Uregulowany został ostateczny termin całkowitej zapłaty za zakupione grunty. Grunty przy miastach i w mieście musiały być zapłacone w ciągu sześciu lat, natomiast położone we wsiach, tj. sołectwa, dobra chłopskie, młyny i ogrody w ciągu dziesięciu lat. Zatem kupcy wymienionych gruntów wiejskich uzyskali korzystniejsze warunki spłaty długu niż kupcy gruntów miejskich i przymiejskich. Zabroniono bez wiedzy i zgody pana dziedzicznego sprzedawania jakiegokolwiek części jego gruntu, który od dawna do niego należał, ale także jej zastawiania i użytkowania. Kto by taką część gruntu nabył, miał być wiecześnie pozbawiony ochrony prawnej, a obaj kontrahenci – stosownie do swojej sytuacji majątkowej i osobistej – mieli zostać ukarani przez pana dziedzicznego. Postanowiono też, że kupujący dobra ziemskie, zarówno położone

¹⁸ Cz. II, art. XII.

¹⁹ *Ibidem*, art. I.

w ziemi, jak i w miastach, który zapłacił zadatek (*Angelder*) i roczne tzw. pieniądze dziedziczne (*Erbgelder*), ale zwlekał z zapłatą dla sprzedawcy, narażał się na jego skargę kierowaną do pana dziedzicznego, który wyznaczał kupującemu czternastodniowy termin na jej dokonanie. Uchybienie temu terminowi skutkowało przywróceniem posiadania gruntu sprzedawcy bez uprzedniego procesu sądowego. Jeśli kupujący w ciągu następnych czternastu dni nadal nie dokonał zapłaty, wówczas sprzedający uzyskiwał pełne prawa użytkowe tego gruntu bez konieczności zwrotu zadatku i dziedzicznych pieniędzy. Sprzedawca mógł w tej sprawie liczyć na niezbędną pomoc, która mogła polegać na uwięzieniu albo zastosowaniu innych surowych środków przymusu wobec kupującego. Jeśli kupujący po upływie potrójnego saskiego terminu (dziewiętnastu tygodni i trzech dni) nie zapłacił zadatku albo dziedzicznych pieniędzy, wówczas sprzedawca otrzymywał ten sam majątek jako dziedziczny. W takiej sytuacji, nawet gdy kupujący zapłacił zadatek i dziedzicznego guldena w wymaganej wysokości albo częściowo, po rozpoznaniu pana dziedzicznego (co uważano za sprawiedliwe), tracił je i był zobowiązany do wiecznego milczenia. Nie mogło to jednak szkodzić innym ludziom w sprawie ich własnych pieniędzy dziedzicznych.

Zwrócono też uwagę na majątki niepełnoletnich w kontekście prawa do ich alienacji i zastawu²⁰. Jeśli w spadkowym majątku nieletniego znajdowały się ruchomości, które nie były mu potrzebne albo bez których przez dłuższy czas mógł się obejść (konie, bydło, niepotrzebne sprzęty domowe, ubrania, wino, zboże), wówczas jego opiekunowie, ale za wiedzą księcia oraz radą najbliższych krewnych, mogli je jak najkorzystniej sprzedać. Uzyskane w ten sposób pieniądze można było przeznaczyć na zapłatę długów nieletniego albo pożyczyć na dopuszczalny procent. Natomiast leżące grunty (dom, dwór, pola rolne, łąki, lasy i tym podobne) nie powinny być przez opiekunów alienowane. Wyjątkiem od tej zasady było jednak duże obciążenie długami albo uciążliwymi kosztami. W takiej sytuacji opiekunowie musieli zwrócić się do księcia ziemi (oleśnickiej) i przedstawić argumenty przemawiające za koniecznością ich alienacji. Wówczas książę wzywał najbliższych krewnych niepełnoletniego (2-3), tuziemców albo cudzoziemców, na oznaczony dzień w celu wysłuchania relacji opiekunów i naradzenia się w tej sprawie. Jeśli nie zdołano znaleźć korzystnego dla niepełnoletniego sposobu zachowania jego majątku, to książę wydawał dekret, na mocy którego opiekunowie dokonywali sprzedaży. W przypadku absencji najbliższych krewnych na tym posiedzeniu na zarządzenie księcia zbierali się opiekunowie i sąd kameralny księstwa, którzy przedstawiali księciu swoje stanowisko w tej sprawie²¹. To postępowanie kończył również dekret księcia,

²⁰ *Ibidem*, Art. II.

²¹ O ustroju sądów Księstwa Oleśnickiego M.J. Ptak, *Sądy prawa polskiego na tle organizacji wymiaru sprawiedliwości księstwa oleśnickiego XIV-XVIII w.*, Wrocław 1988.

zawierający powody, okoliczności oraz konieczność takiego rozstrzygnięcia. Taka sprzedaż miała charakter ostateczny i niezaskarżalny. Podkreślono, że osoba rycerskiego stanu, która odziedziczyła po ojcu majątek i w pełni go objęła przed osiągnięciem 21. roku życia, nie mogła go nikomu sprzedać, zastawić albo w inny sposób alienować. Takie rozporządzenie z mocy prawa uznano za pozbawione mocy i niewiążące. Osiągnięcie pełnoletniości pozwalało na takie czynności według własnej woli, ale zgodnie z przepisami ordynacji ziemskiej. Zezwalano niepełnoletnim niedzielnym braciom zawierać braterskie porozumienia, umowy kupna i inne między sobą, w odniesieniu do swoich ojcowskich i matczyńskich udziałów, jednak pod warunkiem uzyskania książęcej zgody. Szlachcic krótko po osiągnięciu pełnoletniości nie zawsze zachowywał się w oczekiwany przez jego najbliższych i otoczenie sposób. W związku z tym lekkomyślne i szkodliwe zachowania w ojcowskim majątku, grożące roztrwonieniem dorobku rodziców, były zagrożone reakcją samego księcia, który mógł zastosować środki przymusu nakłaniające go do pożądanego zachowań. Jakże to były środki, przepisy nie precyzują.

Bezpieczeństwu obrotu ziemią służyły przepisy dotyczące sądowych ogłoszeń sprzedaży dóbr ziemskich²². Stwierdzono na wstępie, że długotrwała rękojmia (*Gewehr*) sprzedawcy, znajdującego się często w przymusowej sytuacji, jest prawie niemożliwa. Z tego powodu już czcigodni przodkowie księcia nadali swoim ziemianom szczególne przywileje i łaski, dotyczące praktykowanego w ziemi okresu ujawniania roszczeń prawnych osób trzecich. Ów okres proskrypcji wynosił rok i jeden dzień, czyli był to termin wywodzący się z prawa saskiego. Książę wyraził swoją wolę bardziej powiększenia niż pomniejszenia wynikających stąd korzyści. Wszystkie sprzedaże majątków panów i rycerstwa, zgodnie ze starą praktyką (*Brauch*), miały być trzykrotnie ogłaszane w zwyczajnych sądach ziemskich. Po ostatnim ogłoszeniu były wydawane patenty oznajmiające o sprzedaży takiego majątku i o trzykrotnym jej ogłoszeniu, które podlegały opublikowaniu w każdym sądzie dworskim księstwa. Z roszczeniem mogła wystąpić osoba świecka lub duchowna przed albo po ostatnim sądowym ogłoszeniu, które należało wpisać do ksiąg sądowych. Po ostatnim biegu termin jednego roku i dnia. Na podstawie tak zgłoszonego roszczenia sędzia dworski wyznaczał najbliższy termin rozprawy z udziałem sprzedawcy i kupującego. Jeśli kupujący i sprzedawca nie byli w stanie w jasny sposób sprawy przedstawić, wówczas, również w ciągu roku i jednego dnia, była przekazywana do zwyczajnego sądu ziemskiego, którego wyrok zamykał całe postępowanie w tej sprawie. Ogłaszanie sprzedaży majątku lennego albo jego części, który nie przypadł księciu, powinno następować w sądzie dworskim, natomiast pozywanie w tej sprawie przed sądem lennym. Jeśli nikt nie zgłosił roszczenia w terminie jednego roku i dnia od ostatniego ogłoszenia, wówczas po upływie okresu jednego roku, sześciu

²² Cz. II, art. III.

tygodni i trzech dni, liczonego też od ostatniego ogłoszenia, kupujący otrzymywał pełną rękojmię wad prawnych nabytej rzeczy, co skutkowało niemożnością występowania z roszczeniami przeciw niemu jako niepodważalnemu i wieczystemu właścicielowi majątku. W przypadku roszczeń nieletnich zobowiązani do wystąpienia w ich imieniu byli opiekunowie, a jeśli świadomie tego zaniechali albo zwlekali, to musieli się z tego rozliczyć. Nieobecny nieletni, który nie wiedział o ogłoszeniu i publikacji, po osiągnięciu wieku sprawnego i po upływie terminu rękojmi mógł wystąpić z roszczeniem skierowanym do sądu ziemskiego, ale tylko przed upływem roku i jednego dnia. Na kupującym ciążył obowiązek, jeśli przypuszczał albo wiedział, gdzie nieobecny mający roszczenie przebywa, powiadomienia o dokonaniu ogłoszenia sprzedaży w sądzie miejsca jego pobytu, który wydawał w tej sprawie sądowe zaświadczenie. Jeśli nieobecny w przewidzianym okresie albo po publikacji ogłoszenia, w ciągu dłuższego terminu saskiego, w imieniu własnym albo przez swojego pełnomocnika, nie dokonał tej czynności, tracił wiecześnie swoje prawo.

W odrębnym artykule został uregulowany problem sprzedaży dóbr nieposłusznego poddanego²³. Jako poddanych wymieniono chłopów i ogrodników podlegających zwierzchnictwu ich bezpośredniego dziedzicznego pana. Nie zostały określone znamiona nieposłuszeństwa i, jak dodano, obrzydliwości takiego poddanego. Wystarczyło podanie nieokreślonych w tym przepisie powodów, które książę uznał za wystarczające i podlegające ustanowionej grzywnie (*Pön*). Występuje tu zatem element książęcego nadzoru nad postępowaniem w takiej sprawie i pewnej ochrony poddanych przed nadmierną arbitralnością dziedzicznych panów. W takiej sytuacji poddany był zobowiązany do sprzedaży swojego dobra w określonym czasie, tj. sześciu miesiący. Jeśli tego nie uczynił w tym okresie i usprawiedliwiał się, co do tej pory było powszechną praktyką, że nie znalazł żadnego kupca, wówczas dalej nie miał być wysłuchiwany i podlegał nieokreślonej w przepisie karze (*Straffe*). Poddany mógł oczywiście wykazać, że pomimo należytej staranności nie udało mu się znaleźć kupca i to niepowodzenie nie było spowodowane jego złośliwością. Wtedy dziedziczny pan powinien zainicjować zwyczajne i bezstronne otaksowanie takiego dobra. Miały go dokonać tzw. osoby sądowe pochodzące z trzech wsi, do których na polecenie księcia dołączano jedną albo dwie osoby wchodzące w skład książęcego sądu ziemskiego oraz pisarza ziemskiego. Kolegium to przeprowadzało otaksowanie na koszt nieposłusznego poddanego. Nałożono na nie obowiązek starannego rozpatrzenia wszystkich okoliczności sprawy, bez nieuzasadnionej zwłoki, i oszacowania w pieniądzu w dzień (czyli nie w nocy) zgodnie z prawem i powszechną wartością, która w tym czasie obowiązywała w tej miejscowości, czyli w sposób nie przynoszący nikomu szkody. Oszacowanie należało sporządzić na piśmie

²³ Cz. V, art. XIX.

i pod przysięgą. Wymagano podkreślenia, że sporządzono je na podstawie najlepszej wiedzy i podania w jasnej formie powodów taksy. Po dokonaniu tych czynności oszacowane dobro było podawane do publicznej wiadomości jako podlegające sprzedaży. W ciągu 24 tygodni mogli zgłaszać się kupcy, a nabywał je ten, który zaoferował najwyższą cenę. Jeśli w tym okresie nie udało się go sprzedać, to od woli dziedzicznego pana zależało, czy przejmie je za 2/3 szacunkowej wartości, czy przeznaczy na sprzedaż za 2/3 szacunkowej wartości. Znalezienie kupca przez poddanego w tym okresie, który chce zapłacić kwotę wyższą od 2/3 szacunku, umożliwiało dokonanie tej transakcji. Po otrzymaniu należnej zapłaty poddany zobowiązany był do opuszczenia gruntu i zabudowań dziedzicznego pana.

Swobodę transakcji handlowych dotyczących zwłaszcza nieruchomości ziemskich ograniczało tzw. prawo bliższości. Najstarszym, mającym swoje źródło jeszcze w ustroju rodowo-plemiennym, było prawo bliższości krewnych. W umowach kupna i sprzedaży przejawiało się ono w pierwszeństwie najbliższych krewnych sprzedawcy przed innymi kupującymi. Takie przystąpienie do kupna (*Kauff=Tritt*), czyli prawo pierwokupu ordynacja uregulowała w odrębnym artykule²⁴. Podkreślono w nim na wstępie, że jest ono dopuszczalne i zwyczajowo praktykowane przez szlachtę księstwa, ale występują przy tym różne nadużycia, malwersacje i podziały. Z tego powodu prawo pierwokupu krewnych ograniczono wyłącznie do rodziców, dzieci, braci i dzieci rodzeństwa. Identycznym ograniczeniem objęto też ludność miast i wsi. Jeśli wymienieni krewni chcieli skorzystać z tego prawa, po sprzedaży majątku i sądowym ogłoszeniu o sprzedaży w mieście weichbildowym, w przypadku panów i szlachty powinni to uczynić w obecności dwóch świadków w ciągu jednego miesiąca. W artykule tym uregulowano też problem bliższości sąsiedzkiej. Jeśli jakieś dobro ziemskie albo wieś zostały podzielone na dwie albo więcej części i ogłoszono sprzedaż jednej z tych części, każdy posiadający poprzednio jedną albo więcej części mógł w ciągu miesiąca, licząc od dnia sprzedaży, skorzystać z prawa pierwokupu poza uprawnionymi z tytułu bliższości pokrewieństwa. Jeśli ogłoszenie sprzedaży nie nastąpiło, to uprawniony do pierwokupu mógł w ciągu roku zgłosić swoje roszczenie. Zakazano kupującym i sprzedawcom stosowania zmyślnych i pozornych zamian albo w inny sposób uniemożliwiania korzystania z prawa pierwokupu. Podejrzewający takie zachowania mógł zażądać od kupującego i sprzedawcy złożenia stosownej przysięgi, wykluczającej zawarcie umowy pozornej (*contractus simultaneus*). Takie wybiegi były całkowicie zakazane i zagrożone surową i niezwłoczną karą, bez określenia jej rodzaju. Cesja majątku na rzecz kredytorów, którzy go następnie sprzedali, wykluczała prawo pierwokupu. Nie można było w takiej sytuacji z niego skorzystać także przed dokonaniem sprzedaży. Osoba, która zrealizowała swoje

²⁴ Cz. II, art. IV.

prawo pierwokupu, była obarczona obowiązkiem zwrotu kupującemu poniesionych przez niego kosztów zakupu.

Udzielanie pożyczek też podlegało ograniczeniom. Dotyczyły one przede wszystkim poddanych panów ziemskich²⁵. Poświęcono im odrębny artykuł, w którym zabroniono udzielania pożyczek chłopom oraz ustanawiania ich poręczycielami długów, bez zgody swojej zwierzchności, czyli dziedzicznego pana²⁶. Jeśli chłop potrzebował takiej pożyczki albo chciał zostać poręczycielem czyjśgoś długu, musiał uzyskać zgodę swojego pana dziedzicznego. Jej warunkiem było przedstawienie w formie pisemnej rodzaju zobowiązania (pożyczka lub poręczenie) z wyraźnym określeniem jego wysokości (główniej sumy), ustalonych odsetek i terminu płatności. Ten dokument musiał być wpisany do ławniczej albo innej księgi i złożony w ławniczej skrzyni (*Schöppen=Lade*), a jego odpis miał być dostarczony wierzycielowi. Udzielenie pożyczki chłopu bez zgody pana było zagrożone sankcją utraty całej pożyczonej kwoty, a w przypadku poręczenia – unieważnienia go. Było to zatem ograniczenie wynikające ze stosunku poddańczego, chroniące interes ekonomiczny pana, ale uzasadniany zapewne chęcią ochrony chłopów i jego rodziny przed zadłużeniem i bankructwem.

Rozwój gospodarki towarowo-pieniężnej spowodował pojawienie się w stosunkach handlowych nowego zjawiska zwanego lichwą (*Wucher*). Stało się ono przedmiotem odrębnego artykułu, który je zdefiniował i powiązał z kontraktami zwanymi lichwiarskimi²⁷. Zwrócono w nim na wstępie uwagę na wzrost ich liczby, który oceniono jako nadmierny oraz na powodowane przez nie szkody w sposobie życia i zaspokajaniu podstawowych potrzeb mieszkańców. Polegały one na pożyczaniu pieniędzy w Ziemi Oleśnickiej i innych ziemiach, zarówno dużych, jak i małych kwot, na 8-9 i więcej guldenów w skali rocznej jako procent. Uznano te praktyki nie tylko za przeciwne Bogu i chrześcijańskiej miłości, ale także wyraźnemu zakazowi cesarskiego majestatu i prawu. Twórcy ordynacji mieli zapewne na myśli dwa rozporządzenia cesarza Rudolfa II, z 15 lipca 1580 i 26 marca 1582 r., znoszące niechrześcijańską lichwę oraz ordynację w sprawie lichwy z 17 marca 1603 r.²⁸ Proklamowano całkowitą likwidację wszystkich lichwiarskich kontraktów bez względu na ich nazwy i sformułowano formalny zakaz ich zawierania w przyszłości. W szczególności takich, na mocy których, obok pożyczanych w gotówce pieniędzy, wręczano pożyczkobiorcy jakieś złej jakości towary, lenne konie i tym podobne rzeczy, zapisywane jednak jako gotówkowy pieniądź. Także tych, które przewidywały pobieranie odsetek w skali rocznej większych niż 6%, podawały większą kwotę

²⁵ Jest to termin źródłowy, który odrywa nas od kluczowego pojęcia materializmu historycznego, tj. pana feudalnego, panoszącego się nadal w opracowaniach autorów polskich.

²⁶ Cz. II, art. XI.

²⁷ *Ibidem*, art. X.

²⁸ M. Weber, *op. cit.*, s. 343.

pożyczki, niż w rzeczywistości wypłacono, co uzasadniano zaświadczeniem potwierdzającym wymianę monety, zapłatę wynagrodzenia albo za służbę. Zawieranie tego rodzaju kontraktów albo pobieranie odsetek w skali roku powyżej 6% uznano za przestępstwo przeciwko ordynacjom wydanym przez cesarski majestat²⁹. Było ono zagrożone niezwłocznie wymierzaną karą utraty połowy głównej sumy pożyczki, z której jedna połowa miała przypaść ksiąźcej kamerze, a druga temu, kto złożył stosowne doniesienie, nie przynoszące denuncjatorowi ujmy na honorze.

W odrębnym i obszernym artykule zebrano też przepisy dotyczące umocnienia zobowiązań w formie poręczenia³⁰. Uzasadniono to już na początku tego artykułu przez stwierdzenie, że do tej pory często uczciwi ludzie przez poręczenia i wydłużanie terminów spłaty długów przez wierzycieli, bez wiedzy poręczycieli, doprowadzali ich do wielkich szkód. Z tego powodu ksiąź nakazał, że jeśli ktoś w dobrej wierze został czyimś poręczycielem i po upływie terminu spłaty długu określonego w dokumencie obligacyjnym, z ważnych powodów zamierza dalej być jego poręczycielem, wówczas ma o tym powiadomić wierzyciela. Jeśli po tym oświadczeniu dłużnik w terminie płatności nie spełni swojego świadczenia, to obowiązkiem jego spłaty zostanie obciążony poręczyciel. Natomiast w sytuacji, gdy wierzyciel nie chce przyjąć w ten sposób spłaty długu, lecz wyznaczy dłużnikowi nowy termin, a poręczyciel chce go jak najszybciej spłacić, poręczenie z mocy prawa wygasało, nawet jeśli w dokumencie obligacyjnym występowała klauzula, że wygaśnięcie węzła obligacyjnego następuje dopiero po wystawieniu pisemnego oświadczenia wierzyciela o spłacie długu. Zwrócono uwagę na przysługujące poręczycielom dobrodziejstwa prawne (*beneficim executionis, divisionis, cedenarum actionum*), którymi mogli się posługiwać, dopóki się ich nie zrzekną. Ponieważ powodowało to długotrwałe spory z wierzycielami, ksiąź wprowadził odrębną regulację. Jeśli poręczyciele, tuziemcy i cudzoziemcy, przyjmą poręczenie wobec określonej sumy pieniędzy i pisemnie zobowiążą się, że każdy z nich indywidualnie będzie zobowiązany do spłaty całej sumy długu i zrzekną się dobrowolnie powyższych dobrodziejstw, wówczas nie mogą domagać się od wierzyciela spłaty długu w przypadających na nich udziałach. Wierzyciel miał jednak wybór, czy zażąda zwrotu długu od jednego z nich, czy od kilku. Wobec zwlekających poręczycieli, na prośbę wierzyciela, stosownie do treści spisanej umowy, ksiąź przyrzekał skuteczną i szybką pomoc oraz przewidzianą prawem egzekucję świadczenia. Przewidziano też postępowanie w sprawie prawnych zarzutów (ekscepcji) poręczyciela wobec wierzyciela. Jeśli mógł je przedłożyć sam dłużnik, wtedy rozpatrywano je wspólnie z innymi. W przypadku powstałych w tej

²⁹ Już cesarz Justynian ustalił podstawową stawkę maksymalnych odsetek na 6%. K. Kolańczyk, *op. cit.*, s. 346.

³⁰ Cz. II, art. VII.

sprawie kontrowersji rozstrzygnięcie należało do księcia. Przyznano też dłużnikom, poza poręczycielami, możliwość ustanawiania hipoteki na swoim majątku oraz zastawiania majątku wierzycielom. Zastaw na majątku, zwłaszcza ziemskim, wymagał zgody księcia. Wierzyciel, w przypadku zwłoki dłużnika, mógł w pełni korzystać z zastawionego majątku do czasu uzyskania spłaty całego długu, bez konieczności wymaganego w przypadku egzekucji przedłożenia rachunków (*Raittung*) oraz bez potrąceń (*Abschlag*). Na końcu nałożono na każdą zwierzchność i urząd obowiązek czuwania nad tym, aby na całym majątku albo jego części nie ciążyły długi większe od jego wartości, oraz jasnego powiadamiania o tym wierzycieli. W confirmacyjnych dokumentach książących miały się również znajdować informacje o obciążeniu tych majątków prawami innych osób z tytułu dożywocia, poręczenia, zastawu oraz inne zapobiegające długotrwałym sporom.

Ordynacja nie tylko ograniczała wolność handlu, ale także likwidowała niektóre dawne rozwiązania prawne stwarzające poważne zagrożenia stronom zawierającym umowy. Przedmiotem krytyki stał się jeden ze sposobów umacniania umów. Była nim załoga, której poświęcono odrębny artykuł³¹. Określano ją od dawna kilkoma nazwami w języku łacińskim (*obstadium, intrada, jacentia*), ale w ordynacji występuje pod trzema nazwami niemieckimi (*Einreiten, Leistung, Einlager*)³². Polegała ona najczęściej na udaniu się dłużnika do wyznaczonego miejsca i w tamtejszej karczmie, gospodzie czy zajeździe przebywania na własny koszt do chwili spłaty długu i ewentualnych odsetek. Inną wersją załogi było identyczne postępowanie wierzyciela, ale też na koszt dłużnika. Niedopełnienie tego obowiązku przez dłużnika, przede wszystkim szlacheckiego pochodzenia, skutkowało ujmą na jego honorze. Twórcy ordynacji uznali załogę, zaraz na wstępie, za bardzo niekorzystną, powodującą zwiększanie nienależnych kosztów i wydatków, które znacznie powiększały wysokość długu, uniemożliwiały jego spłatę oraz narażały wielu ludzi na utratę środków niezbędnych do życia. W związku z taką oceną stanu faktycznego zakazano stosowania załogi we wszystkich miastach, miejscowościach i wsiach Księstwa Oleśnickiego, zarówno przez tubylców, jak i cudzoziemców. Osoby godzące się na tę formę umocnienia umowy pożyczki, nawet w spisany dokumencie, nie mogły odtąd liczyć na pomoc prawną i narażały się na surową karę księcia oleśnickiego. Celem tej regulacji była zatem ochrona dłużników przed wierzycielami.

Sporo uwagi poświęcono w odrębnym artykule egzekucji i wykonaniu wydanych wyroków sądowych³³. Jeśli oskarżony został skazany na zwrot pewnej części majątku,

³¹ Cz. V, art. III.

³² C.C. Mrongovius, *Dokładny Niemiecko-Polski Słownik. Ausführliches Deutsch-Polnisches Wörterbuch*, Königsberg in Preußen 1837, s. 198 (gatunek aresztu). *Obstadium* – zastaw, zakład, załoga; *intrado* – przekazywać; *iaceo in obstagio* – leżeć załogą. J. Sondel, *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, Kraków 1997.

³³ Cz. I, art. XVI.

dobra, gruntu, domu, koni i tym podobnych, ale nie wykonał tego wyroku, wówczas książę mianował egzekutorów, którzy z użyciem siły odbierali te dobra i rzeczy oskarżonemu i przekazywali je skarżącemu. Książę zapewniał im w tym zakresie pełną ochronę. Jeśli je utracił, to przedmiotem egzekucji stawały się inne składniki jego majątku. W pierwszej kolejności zwycięska strona mogła sprzedać jądące majątności i ruchome dobra (wśród których ujmowano też podzielone długi), bez których oskarżony najłatwiej może się obyć, a także poręczyciel bez swojej szkody i straty może te majątki pozostawić, aby swój dług odzyskać. Jeśli owa sprzedaż okazała się niewystarczająca, egzekucja była kierowana na ruchome dobra będące własnością oskarżonego, a gdy nadal było ich za mało – na osobę oskarżonego. Postępowanie egzekucyjne przeciw osobie (egzekucja osobista) szczegółowo uregulowano. Miało ono na początku zmusić dłużnika do zapłaty w przewidzianym terminie, sześciu tygodni i trzech dni (termin saski). Niezapłacenie długu w tym terminie, przez pana albo rycerza, uruchamiało procedurę tzw. usidlenia dłużnika (*Bestrickung*). Polegała ona na przyrzeczeniu przez przybicie dłoni, z powołaniem się na wiarę i cześć, że uda się on do wyznaczonej gospody i będzie w niej przebywał na własny koszt z zamiarem wykonania wyroku. Ordynacja przewidywała kolejny termin na realizację tego przyrzeczenia, mianowicie tzw. podwójny saski termin, czyli zapewne dwanaście tygodni i sześć dni. Brak zapłaty w tym okresie albo powiększenie się długu do tego stopnia, że całego majątku nie wystarczy już na jego zapłatę, zapoczątkowywało kolejny etap postępowania egzekucyjnego przeciw osobie. Formalnie poprzedzało go żądanie skarżącego i wierzycieli (kredytorów), skutkujące osadzeniem oskarżonego (dłużnika) w więzieniu stołecznej Oleśnicy, którego nie mógł opuścić przed wykonaniem wyroku albo przed spłaceniem długów. Nie mógł też skorzystać z dobrodziejstwa cesji całego swojego majątku (*beneficium cessionis bonorum*) na rzecz wierzyciela, o ile nie wystarczał on na pokrycie długu. Określono dokładnie stawki dziennego utrzymania więźnia, zróżnicowane w zależności od przynależności stanowej oraz stopnia zamożności. W przypadku absentowania się oskarżonego w postępowaniu egzekucyjnym, po trzecim bezskutecznym wezwaniu, wystawiano skarżącemu list gończy (*Steck=oder Haft=Brief*) uwierzytelniony książęcą pieczęcią, który pozwalał na jego schwytanie i przedstawienie w sądzie w celu rzeczywistego wykonania wyroku.

W egzekucji majątku, do którego inna osoba rościła sobie stare prawo do posiadania albo powoływała się na inne prawo rzeczowe, przewidziano postępowanie wyjaśniające, polegające na rozpatrzeniu tej sprawy przez księcia i wyznaczeniu takiej osobie miesięcznego terminu na udokumentowanie swojego prawa. Po upływie tego terminu wyznaczano trzy terminy sądowe. Nieobecność na pierwszym posiedzeniu (*Tagfahrt*) bez podania usprawiedliwiającej przyczyny, skutkowałą nieokreśloną karą nakładaną

przez księcia i zwrotem kosztów poniesionych przez stronę przeciwną. Identyczne skutki powodowała druga nieobecność, natomiast skutkiem trzeciej była całkowita utrata tych roszczeń i wynikającego z nich priorytetu. Natomiast jeśli występująca z takim roszczeniem strona swoje prawo do tego dobra udowodniła, to mogła je posiadać przez cały rok, ale z koniecznością przedstawienia dobrych rachunków (*gute Raichtung*). Jeśli w tym czasie została zaspokojona, to była zobowiązana sporządzić inwentarz i ustąpić z tego majątku oraz przedłożyć klarowne rachunki z jego używania w miejscu składania przysiąg. Takiego rozliczenia oskarżony nie mógł już kwestionować. Natomiast użytkownik tego majątku był zobowiązany do zwrotu uzyskanych w różny sposób nadwyżek i odliczenia ich od głównej sumy długu. Jeśli po upływie roku nie nastąpiło spłacenie długu i dotychczasowy dłużnik nie chciał już dłużej być użytkownikiem tego majątku, to mógł się zwrócić do sądu ziemsko-dworskiego o jego otaksowanie i oszacowanie oraz poddanie go publicznej licytacji (subhastacja). Wygrywał ją ten, kto w ciągu osiemnastu tygodni, licząc od czasu jej ogłoszenia, zaoferował najlepszą cenę. Jeśli w tym czasie taki kupiec nie znalazł się albo nie było żadnego kupca, wówczas wierzyciel otrzymywał całą oszacowaną kwotę, z której musiał potrącić nadwyżkę i zwrócić ją dłużnikowi. Ustalony porządek egzekucji dotyczył sytuacji, w której dwie strony były poddanymi księcia oleśnickiego. Natomiast jeśli były to osoby obce i podlegające innym sądom, które chciały stosować własne prawo i podlegać własnym sądom, to było to dopuszczalne, ale tylko wówczas, jeśli odbywało się to na zasadzie wzajemności. W przeciwnym razie miało zastosowanie prawo retorsji (*beneficium retorsionis*).

W artykule o pomocy w pospolitych długach zwrócono uwagę na opieszałość zwierzchności i urzędów, zarówno w miastach, jak i we wsiach, w sprawach roszczeń dotyczących długów oraz związane z tym skargi stron na długotrwałość wymiaru sprawiedliwości³⁴. Powodowało to w ziemi i miastach poczucie braku wzajemnego zaufania, także wśród obcych i cudzoziemców, oraz utrudniało prowadzenie handlu i działalności gospodarczej (*Handel und Wandel*). Słowo handel, w omawianym znaczeniu, pojawia się w tej ordynacji po raz pierwszy i ostatni. W związku z tym nałożono na wszystkie zwierzchności i urzędy (prałatów, panów, rycerzy, miast) obowiązek rozpatrywania każdej skargi w sposób wnikliwy, cierpliwy i bezstronny z udziałem skarżącego i oskarżonego. Brak zgody wierzyciela na przedłużenie terminu i uznanie zasadności skargi zobowiązywało dłużnika do niezwłocznego uiszczenia długu w terminie czternastu dni. Oskarżony nie troszczący się o majątek, niewystarczająco osiadły, niemajątny albo ukrywający się tracił wiarygodność skarżącego. Jeśli nie stawił się po upływie terminu zapłaty wraz z poręczycielami albo ich nie miał, wówczas trafiał do więzienia. Po upływie czternastu dni, na wniosek niezaspokojonego skarżącego, przeprowadzano

³⁴ *Ibidem*, art. XVII.

niezwłocznie egzekucję na jego majątku, zarówno nieruchomym, jak i ruchomym, bez żadnego procesu. Z takiej egzekucji wyłączone były, w przypadku rzemieślnika, codzienne ubranie, narzędzia pracy umożliwiające mu utrzymanie się przy życiu, a w przypadku chłopu narzędzia do uprawy roli, było pociągowe (konie i woły), aby mógł wykonywać swoje obowiązki pracownicze wobec pana.

Uregulowano też problem przetrzymywanych starych listów (skryptów) dłużnych³⁵. Stwierdzono, że często zdarza się przechowywanie przez wierzycieli listów dłużnych niezaspokojonych, zamienionych, dotyczących zaniżonych odsetek albo poniesionych szkód przez okres trzydziestu, czterdziestu, a nawet więcej lat. Uznano, że przynosi to wielu niewinnym ludziom wielkie straty i szkody. Z woli księcia sformułowano z tego powodu ograniczenie okresu ważności dokumentów dłużnych dotyczących pieniężnych pożyczek do dwudziestu lat. Przekroczenie tego terminu było możliwe wyłącznie w przypadku udowodnienia przez takiego wierzyciela, że było to następstwem opieszałości dłużnika albo jego poręczycieli, ewentualnie niepełnoletności samego wierzyciela. Rozstrzygnięcie w takiej sytuacji należało do księcia i jego sądu kameralnego. Od tego momentu wszystkie stare dokumenty dłużne traciły ważność po upływie dwudziestu lat.

Wierzyciel, z powodu niejasnych długów i wydatków, często wolał zamiast likwidacji długu domagać się aresztu na majątku dłużnika (*Arrest, Kummer*). W artykule poświęconym tej kwestii stwierdzono, że jego zastosowanie przynosiło dłużnikowi nie tylko szkodę, ale także brak wiarygodności, natomiast innym wierzycielom zamykało drogę prawną do zaspokojenia się z nadwyżki majątku dłużnika³⁶. Ordynacja zakazała tej formy bez wystarczającego prawnego powodu i przemyślenia, pod karą pieniężną (10 węgierskich florenów), bez względu na to, czy dłużnik żył czy nie. Również jeśli areszt przekraczał wartość jasnego długu, odsetek i wydatków, wówczas od każdego talara nadwyżki musiał zapłacić 4 grosze dłużnikowi albo jego wierzycielowi. Wszystkie potajemne i ciche areszty zostały zakazane i uznane za nieważne. Osoba chcąca skorzystać z tej formy musiała złożyć pozew w urzędzie książęcym, który decydował o zasadności jej użycia. Było to związane z opłatą dla pisarza sądowego i urzędowego w wysokości 12 groszy. Jeśli uzyskał zgodę, wówczas trzy razy co czternaście dni ogłaszano tę wiadomość, przy udziale dłużnika albo powiadamiano go, jeśli był nieobecny. Po ostatnim ogłoszeniu na dłużniku spoczywał obowiązek sporządzenia na piśmie jasnej specyfikacji swoich długów i na tej podstawie wszczynano postępowanie egzekucyjne w normalnym trybie. Bez takiego procesu nie można było dokonywać aresztowania.

³⁵ Cz. II, art. IX.

³⁶ Cz. I, art. XX.

W innym odrębnym artykule uregulowano odstąpienie dóbr przez dłużnika (*Abtretung der Güter*)³⁷. Powszechne prawo saskie nie pozwalało dłużnikowi na skorzystanie z możliwości zastąpienia egzekucji osobistej egzekucją majątkową, polegającą na zastosowaniu rzymskiego *beneficium cessionis bonorum*. Książę też nie dopuszczał takiego sposobu ratowania się dłużnika przed więzieniem za długi. Zwrócił jednak uwagę na częstą praktykę w takiej sytuacji, że obciążony nadmiernym długiem korzystał z innego sposobu, nazwanego *datio in oblatum*. Tę praktykę uznał za dopuszczalną, ale tylko wtedy, gdy ów środek prawny zostanie zastosowany najpierw przed księciem albo jego sądem kameralnym. Polegał on na podaniu nazwisk kredytorów, co i ile jest im dłużny, oraz sformułowaniu do nich prośby o wyrażenie zgody na zaspokojenie ich roszczeń w formie przekazania im swoich dóbr. Dłużnik musiał ponadto złożyć osobistą przysięgę, że swoich majątności, dóbr i długów nie zatai, lecz wszystkie zgodnie z prawdą ujawni, a jeśli jego majątku nie wystarczy na zaspokojenie dłużników, to podda się egzekucji osobistej. Następnie wierzyciele powinni jego majątności i dobra przejąć, zgodnie z podaną w tym artykule taksą, oraz w jego imieniu zinwentaryzować. Przy najbliższej sposobności powinni je sprzedać, a uzyskane pieniądze *pro rata*, stosownie do ich liczby podzielić. Nadwyżkę powinni przekazać dłużnikowi, a gdy jej nie będzie, dokonać spłaty długu według zasady priorytetu, natomiast poniesionych strat szukać na osobie dłużnika. Pierwszeństwo ustalano w trybie konkursu kredytorów. Gdy dobra dłużnika nie pokrywały wartości długu wierzycieli, należało ich zaspokoić według ustalonego w ordynacji porządku. Najpierw, przed wszystkimi innymi długami, miała być spłacona służba domowa (chlebojedźcy), ale nie osoby, które pełniły służbę poza domem dłużnika (prokuratorzy, adwokaci i inni). W drugiej kolejności wydatki związane z pogrzebem dłużnika i jego chorobą (lekarz), podatek (*Schoß, Steuer*), to co należało się zwierzchności i dziedzicznemu panu ze strony dłużnika oraz co otrzymał w depozyt do wiernych rąk. Również majątek żony dłużnika, wniesiony przez żonę do majątku małżeńskiego oraz przekazany jej przez męża, podlegał ochronie przed wierzycielami. Podlegało to sprawdzeniu, bowiem dłużnik mógł świadomie zawyżyć wartość majątku żony. Dopuszczalne było jednak zrzeczenie się pewnej części majątku przez żonę na rzecz konkretnego wierzyciela. W dalszej kolejności znalazły się osoby mające na dobrach dłużnika wyraźne albo na podstawie prawa przemilczane zastawy i konsensy, które były zaspokajane według zasady starszeństwa tych czynności. Po nich należała się zapłata osobom, które na podstawie procesu sądowego albo prawa weszły w posiadanie majątku dłużnika. Następnie wymieniono osoby, które do wiernych rąk dłużnika przekazały coś w depozyt, a co dłużnik zmienił, oraz sprawy dotyczące szczodroblewości i alimentacji, które zostały wymienione w artykule dotyczącym aresztu na majątku jako prawa rzeczowe. Poza

³⁷ *Ibidem*, art. XIX.

wymienionymi wierzycielami z roszczeniem do dłużnika mógł wystąpić każdy, kto był prawnie osobiście uprzywilejowany, oraz chirografowie, którzy mogli się wykazać dokumentem z pieczęcią albo innym poświadczeniem i to bez względu na czas powstania zobowiązania. Dług każdego z nich miał być zapłacony *pro rata*. W tym miejscu została przez księcia sformułowana zasada, że w przypadku braku pokrycia długu w majątku dłużnika przy dużej liczbie wierzycieli, nie mogli oni otrzymać całej głównej sumy długu, a hipotekariusze procentów. W uzasadnieniu podano, że chodzi o to, aby inni kredytorzy, którzy nie mieli pierwszeństwa, nie byli całkowicie pozbawieni zapłaty. Zamieszczono w tym artykule także taksę, według której dobra podlegające odstąpieniu w trybie *datio in oblatum* miały być oszacowane. To ciekawy fragment ordynacji z punktu widzenia ówczesnych cen produktów rolnych oraz wartości danin, posług i innych świadczeń w Księstwie Oleśnickim. Z taksy tej wyraźnie wyłączono takie prawa zwierzchnie (*Obmäßigkeiten*), jak sądownictwo wyższe i niższe³⁸, a także podarunki (*Verehrung*), pańszczyznę (*Raboten*) i posługi (*Frohndienste*), które należało dołączyć do ogólnego rozrachunku. Z takiego odstąpienia majątku wyłączono ubrania dłużnika, które nosił na swoim ciele, ubrania swoich domowniczek, klejnoty, wniesiony majątek małżeński i wszystko, co jeszcze do nich należało.

3. Podsumowanie

Ordynacja ziemska Księstwa Oleśnickiego w ostatecznej redakcji z 1610 r. była formalnie aktem ustawodawczym księcia, ale dokonany za wiedzą i zgodą stanów, czyli prałatów, panów, rycerstwa i miast. Była spisem obowiązującego w tym czasie prawa zwyczajowego i stanowionego, u swojego zarania polskiego, ale stopniowo ulegającego infiltracji praw obcych. Spośród tych ostatnich ordynacja odwoływała się bezpośrednio do prawa saskiego, natomiast pośrednio i nie wprost do prawa rzymskiego. Jako prawo posiłkowe, w kwestiach nieuregulowanych i niejasnych, uznawała prawo saskie oraz ordynacje uchwalane przez Sejm Książęcy, czyli ogólnosląskie zgromadzenie stanowe. Porządek prawny księstwa opierał się zatem na konglomeracie różnych praw. Z tego między innymi powodu ordynacja oleśnicka wprowadziła szereg nowych regulacji, będących odpowiedzią na krytykę dotychczas obowiązującego prawa i jego stosowania. Znalazły one odbicie w przepisach dotyczących handlu, rozproszonych w różnych jej częściach. Przyświecała im ogólna idea dobrego porządku i wspólnego dobra wszystkich mieszkańców i poddanych księstwa, choć z pola widzenia nie mogą oczywiście zniknąć interesy stanów, a zwłaszcza ziemian. Uwidoczniała się w dyscyplinowaniu i reglamentowaniu dawnych i tradycyjnych

³⁸ Do sądownictwa niższego zaliczano m.in. sprawy dotyczące: długów, fantowania majątków, potwierdzania i wpisywania sprzedaży, nadawania dóbr i dziedzictw (cz. V, art. II).

form organizacyjnych aktywności handlowej jak targi i kiermasze oraz nowszych, realizowanych w innych formach w zmieniających się realiach życia gospodarczego. Jako przedmiot najczęstszych transakcji handlowych jawią się artykuły pierwszej potrzeby, zwłaszcza żywnościowe. Natomiast za dobro materialne najcenniejsze uchodziła ziemia, czyli nieruchomości ziemskie. Różnym formom alienacji ziemi poświęcono w związku z tym dużo uwagi. Ograniczały je prawa członków rodziny alienującego oraz panującego księcia. Ordynacja zawężyła w interesie sprzedawcy ziemi prawa najbliższych krewnych do pierwokupu oraz uregulowała problem rękojmi za wady prawne rzeczy. Sporo przepisów dotyczy skomplikowanych stosunków zobowiązaniowych, w których widać dążenie do poprawy sytuacji prawnej dłużnika, poręczyciela, pożyczkobiorcy, zastawcy, sprzedawcy, niepełnoletniego. Szczegółowo uregulowano egzekucję wyroków sądowych i procedury wykonania zobowiązań. Zwrócono też uwagę na aktualny do dnia dzisiejszego problem niewydolności urzędów i opieszałości wymiaru sprawiedliwości, powodujący brak zaufania do państwa oraz utrudniający działalność handlową i gospodarczą.

Bibliografia

Źródła

Brachvogel Ch., *Kaysrerliche und Königliche das Erb-Herzogthum Schlesien concernirende Privilegia, Statuta und Sanctiones Pragmaticae*, t. IV, Breslau 1732.

Brockhaus Konversations=Lexikon, t. 8, Leipzig 1908.

Chronologia polska, red. B. Włodarski, Warszawa 1957.

Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku, red. A. Mączak, Warszawa 1981.

Encyklopedia Wrocławia, red. J. Harasimowicz, Wrocław 2000.

Friedenberg J.A., *Tractatus juridico-practicus de generalibus et particularibus quibusdam Silesiae Juribus*, Breslau 1738.

Mrongovius C.C., *Dokładny Niemiecko-Polski Słownik. Ausführliches Deutsch-Polnisches Wörterbuch*, Königsberg in Preußen 1837.

Nowa encyklopedia powszechna PWN, t. 2, red. D. Kalisiewicz, Warszawa 1995.

Regesty Śląskie 1343-1348, t. I, red. W. Korta, Wrocław 1975.

Słownik współczesnego języka polskiego, t. I, red. A. Sikorska-Michalak, O. Wojniłko, Warszawa 1998.

Sondel J., *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, Kraków 1997.

Weber M., *Die schlesische Polizei- und Landesordnungen der Frühen Neuzeit*, Köln 1996.

Literatura

- Buczek K., *Targi i miasta na prawie polskim. Okres wczesnośredniowieczny*, Wrocław 1964.
- Buśko C., Goliński M., Kaczmarek M., Ziątkowski L., *Historia Wrocławia. Od pradziejów do końca czasów habsburskich*, t. I, Wrocław 2001.
- Haubrichówna M., *Wolnice, czyli wolne targi w miastach polskich do początków XVI wieku*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 1935.
- Kolańczyk K., *Prawo rzymskie*, Warszawa 1978.
- Matuszewski J., Matuszewski J.S., *Najstarszy zwód prawa polskiego*, Łódź 1995.
- Ptak M.J., *Ordynacje jako źródło poznania prawa gospodarczego Śląska*, [w:] A. Szymańska (red.), *Regulacje prawne gospodarki w rozwoju historycznym*, Wrocław 2017.
- Ptak M.J., *Sądy prawa polskiego na tle organizacji wymiaru sprawiedliwości księstwa oleśnickiego XIV-XVIII w.*, Wrocław 1988.
- Ptak M.J., *Śląskie ordynacje ziemskie*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 1979, z. 1.

Streszczenie: W niniejszym opracowaniu dokonano wyboru artykułów i przepisów ordynacji ziemskiej Księstwa Oleśnickiego z 1610 r. regulujących handel. Dają one obraz tej aktywności mieszkańców księstwa z perspektywy ziemian, czyli panów ziemskich, funkcjonujących w warunkach gospodarki towarowo-pieniężnej o charakterze wiejsko-miejskim. Na tle ordynacji ziemskich innych księstw Śląska z XVI i pierwszej połowy XVII w. wyróżnia się dążeniem do szczegółowego uregulowania postępowania sądowego i pozasądowego, zmierzającego do poprawy egzekucji prawa i wyroków sądowych oraz zobowiązań wynikających z różnego rodzaju kontraktów. Przyswieceła temu idea dobrego porządku, opartego na sprawiedliwości i równości (biednych i bogatych) oraz ochronie praw stron stosunków obligacyjnych uznanych za słabsze (dłużników, poręczycieli, pożyczkobiorców, zastawców, sprzedawców, niepełnoletnich).

Słowa kluczowe: handel, Śląsk, Księstwo Oleśnickie, ordynacje ziemskie

